

Świetlica, klub albo Dom Kultury

w każdym zakładzie pracy

Uchwała Prezydium Rządu

Z dniem 1 stycznia 1956 roku wchodzi w życie uchwała Prezydium Rządu w sprawie zasad urządzania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładach pracy oraz w sprawie plac pracowników kulturalno-oświatowych. Uchwała ta powołuje na wniosek CRZZ jest nowym, poważnym krokiem w kierunku dalszego upowszechnienia kultury i oświaty wśród najszerszych rzesz robotników i pracowników oraz zapewnienia im rozrywki i wypoczynku wobec wciąż rosnących potrzeb kulturalnych.

OTO NAJWAŻNIEJSZE POSTANOWIENIA TEJ UCHWAŁY:

Obowiązek urządzania i pokrywania kosztów prowadzenia świetlicy uchwala nakłada na każdy zakład pracy zatrudniający ponad 100 pracowników, na każdy Dom Młodzieży Robotnika i hotel robotniczy, w którym miesz-

Dalszy ciąg na str. 2

Z pobytu N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach

NA ZDJEĆCIU: N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wyjeżdżają z Khandawasa (tu pobliżu Pomy), gdzie odwiedzili Narodową Akademię Obrony.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ŁÓDŹ, ŚRODA 14. XII. 1955 ROKU
NR 297 (2549) ROK XI CENA 13 GR

W ZPB im. Marchlewskiego przed dyskusją nad Planem 5-letnim

Założa ZPB im. Marchlewskiego od wielu dni czyni przygotowania do dyskusji, w wyniku której opracowany zostanie projekt zakładowego planu 5-letniego.

Przygotowania rozpoczęto tu od posiedzenia egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Po dokładnym zainicjowaniu się i omówieniu treści uchwały KC PZPR — postanowiono zmobilizować do prac przygotowawczych cały aktyw partyjny, związkowy i gospodarczy. Utworzono komisję główną, która koordynować będzie prace w zakładach. Jednocześnie utworzonych zostało 16 komisji problemowych.

Sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Gorzelniowa nie szczędzi wysiłku w pracach przygotowawczych. Ona pierwsza w całym zakła-

Dalszy ciąg na str. 2

Przy zakulisowej inspiracji USA kuomintangowcy storpedował przyjęcie 18 państw do ONZ

Dnia 13 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania nad rezolucją w sprawie przyjęcia 18 krajów do ONZ.

Wskutek machinacji delegacji amerykańskiej, która posłużyła się marionetką kuomintangowską, sprawa ta została storpedowana i grupa 18 państw nie została przyjęta do ONZ, mimo że za ich przyjęciem wypowiedziały się — jak wiadomo — przytaczająca większość, bo aż 52 delegacje spośród 60 zasiedlających w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

Następnie został podjęty głosowanie kuomintangowców głosował przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

W ten sposób — poparte przez wszystkich prawie członków ONZ — kompromisowe porozumienie w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 18 państw zostało storpedowane przez mocarstwa zachodnie, które posłużyły się do wykonania tego brudnego zadania kłódką kuomintangowską.

Delegacja ZSRR A. Sobolew zamaskował manewr kuomintangowców i jego mocodawców stwierdzając, że zgłoszony przez nich wniosek stanowi próbę odciągnięcia uwagi Rady Bezpieczeństwa od głównego zadania, mianowicie od rozpatrzenia rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 8 bm. zalecającej Radzie Bezpieczeństwa niezwłoczne rozwiązanie sprawy przyjęcia 18 państw do ONZ. Mówca zaznaczył, że „nie innego nie można było oczekiwać od osoby, której dni, jeśli nie godziny, są policzone w ONZ”.

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowców i nie dopuści do uchwalenia go. Głosowanie rozpoczęło się od sprzeciwu z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowców, i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymanowski w Korei Połud-

niowej. Delegat ZSRR sprzeciwiał się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią, w toku dalszego głosowania kuomintangowcy głosowali przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

Delegat ZSRR A. Sobolew zamaskował manewr kuomintangowców i jego mocodawców stwierdzając, że zgłoszony przez nich wniosek stanowi próbę odciągnięcia uwagi Rady Bezpieczeństwa od głównego zadania, mianowicie od rozpatrzenia rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 8 bm. zalecającej Radzie Bezpieczeństwa niezwłoczne rozwiązanie sprawy przyjęcia 18 państw do ONZ. Mówca zaznaczył, że „nie innego nie można było oczekiwać od osoby, której dni, jeśli nie godziny, są policzone w ONZ”.

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowców i nie dopuści do uchwalenia go. Głosowanie rozpoczęło się od sprzeciwu z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowców, i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymanowski w Korei Połud-

niowej. Delegat ZSRR sprzeciwiał się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią, w toku dalszego głosowania kuomintangowcy głosowali przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowców i nie dopuści do uchwalenia go. Głosowanie rozpoczęło się od sprzeciwu z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowców, i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymanowski w Korei Połud-

niowej. Delegat ZSRR sprzeciwiał się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią, w toku dalszego głosowania kuomintangowcy głosowali przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

Wspólne oświadczenie przywódców rządów ZSRR i Indii

DZIŚ

w numerze:

W trzech ak-

tach o kilku

faktach — str. 2.

Przy przyczynach

anemii szkod

liam pracujących

— str. 3.

Ze środny na

piątek — str. 3.

W dniu 13 grudnia w pałacu prezydenta Indii „Rashtreeya Bhawan” odbyło się podpisanie wspólnego oświadczenia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. S. Chruszczowa i premiera Indii Jawaharlala Nehru.

Przy podpisywaniu wspólnego oświadczenia ze strony radzieckiej obecni byli: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i towarzyszące im osoby — przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR S. R. Raszidow, minister Kultury ZSRR N. A. Michajłow, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i inni.

Ze strony hinduskiej obecni byli: premier Indii Jawaharlal Nehru, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych N. R. Pilai, sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych S. Dutt, szef protokołu M. R. Baig i ambasador Indii w ZSRR K. P. Menon.

Obojgu byli także przedstawiciele prasy hinduskiej, radzieckiej i zagranicznej. Następnie został podpisany wspólny komunikat radziecko-hinduski w sprawie stosunków gospodarczych między Indiami a ZSRR. W komunikacie czytamy m. in., że:

ZSRR dostarczy, a Indie zakupią w ciągu trzech lat — począwszy od 1956 roku — jeden milion ton walców żelaza.

ZSRR zwiększy poważnie swe zakupy w Indiach zarówno surowców, jak i wyrobów przemysłowych na warunkach i w terminach, które będą uzgadniane w drodze rokowań między na- bywcami a sprzedawcami.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie porozumienia.

Podpisana została również wspólna deklaracja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Indii J. Nehru.

Delegacja Sejmu PRL przybyła do Tirany

Na zaproszenie Zgromadzenia Ludowego Albanii 12 bm. przybyła do Tirany delegacja Sejmu PRL, na której czele stoi poseł Jerzy Albrecht — członek Rady Państwa, członek KC PZPR.

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowców i nie dopuści do uchwalenia go. Głosowanie rozpoczęło się od sprzeciwu z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowców, i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymanowski w Korei Połud-

niowej. Delegat ZSRR sprzeciwiał się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią, w toku dalszego głosowania kuomintangowcy głosowali przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowców i nie dopuści do uchwalenia go. Głosowanie rozpoczęło się od sprzeciwu z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowców, i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymanowski w Korei Połud-

niowej. Delegat ZSRR sprzeciwiał się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią, w toku dalszego głosowania kuomintangowcy głosowali przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowców i nie dopuści do uchwalenia go. Głosowanie rozpoczęło się od sprzeciwu z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowców, i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymanowski w Korei Połud-

niowej. Delegat ZSRR sprzeciwiał się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią, w toku dalszego głosowania kuomintangowcy głosowali przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

Okolo 200 osób otrzymało 120 tys. zł NAJLEPSI w ZAWODZIE

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego wraz z przedstawicielami poszczególnych centralnych zarządów 18 branż przemysłu lekkiego dokonało analizy współwzrostu w III kwartale br. o tytuł najlepszych robotników i mistrzów w zawodzie.

W wyniku przeprowadzonej analizy około 200 przedziałników, tkaczom, farbaczom, drukarzom, szewcom, świkaczom, krajaczom, szwaczkom oraz mistrzom w poszczególnych branżach i działach produkcji przyznano tytuły najlepszych w zawodzie oraz dyplomy i premie pieniężne w łącznej wysokości 120 tys. zł.

W przemyśle bawełnianym (CZPB — Północ) najwięcej zaszczytnych wyróżnień otrzymali robotnicy i mistrzowie ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w Fabianicach. W szeregach załogi tych zakładów znajduje się m. in. najlepsza w przemyśle przędzaka ZOFIA GORSKA, która wykonuje przeciętnie swe zadania ilościowe w 123 proc., przekraczając jednocześnie o 6,6 proc. planowaną produkcję przedzi- 1 gatunku. Tu pracują także: najlepsza w kraju wrzecieniar- ka na grubych wrzecienicach — GENOWEFA SMYK, najle- pszy krochmalarz osnów — JÓZEF TOSIK, najlepszy tkacz na krosnach mechanicz- nych — STANISŁAW JUSZ- CZAK. Godne podkreślenia jest to, iż przez cały kwartał Juszczyk nie miał ani jednej sztuki towaru wybrakowanego. W ZPB im. Bojowników Re-

wolucji 1905 r. pracuje również najlepszy w kraju mistrz przedziałniczy HENRYK STASIAK. Najlepszym mistrzem tkackim jest BOLESŁAW WI-

Dalszy ciąg na str. 2

Poprzez 16 lat
górskich i 12 rzek
Pierwszy reportaż z podróży do TYBETU
znajdziesz już w sobotę w „Głosie Robotniczym”



Wacława Briańska osiąga 180 proc. wykonania normy.

III kwartał zakończył się zwycięstwem Zakład otrzymał standard, uzyskał pierwsze miejsce w przemyśle.

Warto wspomnieć o wzroście produkcji w okresie III kwartału. W Zakładzie ZPD im. Kasprzaka z roku 1950 przyjmujemy za

plan 1955 roku! Niech żyje Zakład ZPD im. Kasprzaka! Resztę słów zagłuszyły oklaski. To uczestnicy konferencji dawali wyraz swojej radości.

W pokoju dyrektora jest kilka osób. Towarzysze opowiadają o ofiarności załogi.

Rok 1955 nie był łatwy dla robotników ZPD im. Kasprzaka. Występowały liczne trudności. Prawie w każdym kwartale w zakładzie szalała antonowa postać z powodu braku farbowanej dzianiny. Farbiarnie z usług których korzystał zakład, nie wywiązywały się z zadań. Zakład dzielił walczy- ci z brakami i niedociąg- niem. Wprawdzie w II kwartale standard przechod- nił, trzeba było oddać tempo walki jednak nie osłabio. Czynnio nie uszyszko. aby standard odzyskać. W tym też kierunku poszły zobo- wiązania produkcyjne, i oto

Z obrad Sesji Biura SRP

Dnia 12 bm. na popołudniowym i wieczornym posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju przewodniczyli A. Tabet (Liban) i I. L. Luzzato (Włochy).

W czasie obrad zabierali głos: W. Morrow (Australia), E. Cotton (Francja), J. Iwaszkiewicz (Polska), i inni.

Mówcy podkreślali, że nie ma na świecie ani jednego państwa, które nie odczuwałoby zgubnych skutków wyścigu zbrojeń. Opowiedzieli się oni za zorganizowaniem światowej kampanii na rzecz rozbrojenia i wyrażili zdanie, że Światowa Rada Pokoju powinna zająć się nie publiczną zadaniami tej kampanii.

Dnia 13 bm. w godzinach rannych sesja Biura Światowej Rady Pokoju kontynuowała obrady pod przewodnictwem Eugenii Cotton. Odczytano pismo prof. Joliot-Curie do Biura Światowej Rady Pokoju.

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffite złożył sprawozdanie sekretariatu z działalności organu kierowniczego Światowej Rady Pokoju.

NRF żąda zwolnienia osądzonych w Polsce hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

Oszczercza kampania władz bońskich

W toku akcji łączenia rodzin rozdzielonych przez wojnę, akcji, która jak wiadomo rozpoczęła została przed kilku laty z inicjatywy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, toczyły się ostatnio na ten temat rozmowy także między przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Krzyża Niemieckiej Republiki Federalnej.

Korzystając z okazji przedstawiciele Czerwonego Krzyża NRF — powołując się na upoważnienie władz NRF — wysunęli sprawę zwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przez sądy polskie za zbrodnie w stosunku do narodu polskiego.

Polski Czerwony Krzyż, stojąc na służnym stanowisku, że sprawa zwolnienia zbrodniarzy wojennych nie może być w żadnym razie traktowana jako akcja humanitarna, wchodząca w zadania stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, oświadczył przedstawicielom Czerwonego Krzyża NRF, iż sprawa ta należy do zakresu stosunków między państwami.

Odpowiedź dała asumpt oficjalnym czynnikom Niemieckiej Republiki Federalnej do podjęcia niewybrednej kampanii oszczerstw, nie cofając się przed zniekształceniem faktów, co znalazło zwłaszcza wyraz w oświadczeniu rzecznika MSZ w Bonn, który pozwolił sobie określić stanowisko zajęte przez PCK jako „szantaż” ze strony polskiej.

Jak wynika z powyższego, oficjalnym kołom NRF nie tyle chodzi o łączenie rodzin, co o względy humanitarne realizowane jest systematycznie przez stronę polską, ile o udzielenie przeciwko Polsce i dokumentowanie swej wrogości wobec poczyniń zmierzających do odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Wobec Polski postawa władz NRF może tylko wyrządzić szkodę uporządkowaniu spraw wywołanych przez wojnę i zbrodniczy wojenny, z którymi rząd NRF tak skwapliwie się solidaryzuje na każdym kro-

ku.

Dr. John wrócił do NRF

Agencja ADN ogłosiła 13 bm. następujący komunikat:

Dr John, b. przewodniczący bońskiego urzędu ochrony konstytucji, któremu 20 lipca 1954 r. udzielono prawa azylu w NRF, opuścił Niemiecką Republikę Demokratyczną. Dr John kilkakrotnie oświadczał, że zamierza prowadzić walkę przeciwko neofaszyzmowi w Niemczech zachodnich.

Po zapoznaniu się z prezentowanymi na pokazie nowymi tkaninami, wiceminister Przemysłu Lekkiego Alojzy Józwiak otworzył dyskusję, w czasie której zabierali głos licznie zgromadzeni przedstawiciele przemysłu. Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, central handlowych, projektanci z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego i plastycy.

Przedstawiciele handlu stwierdzali, że mimo niewątpliwych osiągnięć naszego przemysłu ciągle jeszcze jest za mało nowych tkanin o ładnych i atrakcyjnych wzorach i kolorach.

Może istotnie będą ładniejsze... Nowe wzory materiałów wełnianych na rok 1956 — zatwierdzono

W Instytucie Wzornictwa Przemysłowego odbyło się dnia 13 grudnia zatwierdzenie kolekcji wzorów materiałów wełnianych, przeznaczonych do produkcji w przyszłym roku.

Pogródki angielskie pod adresem Imama Ghaleba

Agencja France Presse opublikowała brytyjskie ostrzeżenie pod adresem Imama Ghaleba w sytuacji Oman. W ostrzeżeniu tym rząd brytyjski grozi Ghalebowi, że jeśli przeciw jego wojskom siły zbrojne, jeżeli nie złoży on broni. Jednocześnie przedstawiciel W. Brytanii w ONZ wyraził oburzenie rządu brytyjskiego z powodu pogwałcenia obszaru powietrznego Arabii Saudyjskiej przez angielskie samoloty wojenne.

Mieczysław Andrzejczak daje od 90 do 95 proc. ilości produkcji i gatunku.

Pakowaczka Zofia Czerwińska wykonuje swe zadania w 300 proc.

Francja w ogniu — walki wyborczej

(Korespondencja z Paryża)

I oto batalia wyborcza rozpoczęła. Murzy miast i miasteczek francuskich pokrywają się niezliczoną ilością plakatów wymieniających kandydatów poszczególnych ugrupowań. We wszystkich budynkach szkolnych i salach publicznych odbywają się zebrania przedwyborcze.

W sobotę o północy, gdy zamknięto listy wyborcze, okazało się, iż zapisano się 27 milionów wyborców, a więc o 20 proc. więcej niż w 1951 roku.

Pomimo że nie ma jeszcze oficjalnego ich spisu, to wiadomo już, że ilość „list spowinowacanych” wynosić będzie 111, i że koalicje zawarte zostaną w 80 na 95 okręgów wyborczych. W pozostałych piętnastu wyborcy odbędą się w oparciu o zasady proporcjonalności — tak jak w Paryżu i w okręgu Sekwany.

W poprzedniej swojej korespondencji pisałam, że partia komunistyczna zaproponowała kierownictwu partii socjaldemokratycznej wystawienie wspólnych list w celu zagrożenia drogi reelekcji. Podkreśliłam wówczas, że odmowa kierownictwa SFIO będzie ciężkim przeżyciem, będzie dramatem, który rozegra się w sumieniu szeregowych członków partii socjaldemokratycznej.

Dramat ten przybiera w chwili obecnej rozmiary tragedii, którą przeżywa uczucie socjalistów w całej Francji.

Propozycje komunistów napawały nadzieję miliony robotników, którzy dobrze pamiętają, że Front Ludowy z 1938 roku pozwolił proletariatu francuskiemu wywrzeć na kapitalistach pewne ustępstwa, z których po dziś dzień korzystają francuscy robotnicy.

W wielu departamentach sprawa wspólnych list socjalistyczno-komunistycznych wydawała się być na dobrej drodze. Obecnie zaś w 25 okręgach wyborczych socjaliści sprzymierzyli się z radykalami, w 9 innych z radykalami i gaullistami, w tym samym czasie w innych departamentach radykalizm i gaullizm sprzymierzyli się z chadekami, a np. w departamencie Vaucluse so-

cialdemokracy sprzymierzyli się z radykalami i gaullistami, którzy domagają się szkoły wyznaniowej. Wyobraźcie sobie, jak czują się francuscy socjaliści, których kierownictwo zmusza do sprzymierzania się z frontem republikańskim, zmierzającym przez Mende-France'a. Gdy zastanawiają się oni nie tyle nad programami wyborczymi, ile nad faktami, widzą jasno, że wbrew swej woli stali się sojusznikami Mende-France'a, który głośno walczy z układowymi paryskimi i za włączeniem Niemiec z chodzących do paktu atlantyckiego, sojusznikami ludzi, którzy prowadzą w Afryce północnej tę samą politykę, jaką prowadzili w Indochinach.

Już w chwili obecnej kierownictwo socjaldemokratycznej francuskiej zbiera owoce swego haniebnego postępowania. Są miejscowości, w których szeregowi członkowie partii socjaldemokratycznej otwarcie powiadają: „Skoro nie pozwala się nam na sojusz z komunistami, wobec tego będziemy głosować na komunistów”. W północnej Francji mimo wysiłków kierownictwa SFIO federacje socjalistyczne sprzeciwiają się jakimkolwiek sojuszom z partiami burżuazyjnymi. Podobnie ma się sprawa w departamencie Allier, gdzie federacja socjalistyczna odrzuca proponowane sojusze 443 głosami przeciwko 163. W departamencie Dordogne, gdzie część radykalów usiłuje przeformować kandydaturę przedwyborczą ministra Spraw Zagranicznych, Georges Bonnetta, znanego ze swych prohitlerowskich sympatii, socjaliści oświadczyli, że mogą się zgodzić na sojusz tylko z komunistami.

Otwierając kampanię wyborczą w swoim okręgu wyborczym — Ivry — Maurice Thorez z całą siłą podkreślił odpowiedzialność, jaka ciąży na partii socjalistycznej: „Raz jeszcze przywrócić socjaldemokracyję wzięli na siebie ciężką odpowiedzialność. Nie zawahali się przed ryzykiem utrzymania się przy władzy obecnej, a więc nazajutrz, po wyborach, powiedzą zapewne: „Przygo-

tujujmy się do nowych wyborów”. Refren taki powtarza można w nieskończoność.

DOMINIQUE DESANTI

Komisja Polityczna zakończyła obrady

W ciągu poniedziałkowej Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ obradowała nad sprawą rozbrojenia.

Projekt rezolucji czterech państw prowadzi do kontroli bez rozbrojenia
Przemówienie min. Naszkowskiego

W toku poniedziałkowej dyskusji nad projektem rezolucji czterech państw w sprawie rozbrojenia delegacji polskiej, wiceminister Naszkowski. Stwierdził on m. in., że projekt rezolucji czterech państw, który jest głównym naciskiem na sprawę kontroli zbrojeń, nie przysięgał jednocześnie przedmiotowi tej kontroli. Prowadzi to — powiedział Naszkowski — do zapewnienia autorów projektu, do kontroli bez rozbrojenia. Delegat Polski dąży, że zosnącym brakiem projektu rezolucji czterech państw nie tylko nie może przyczynić się do postępu dalszych prac nad rozbrojeniem, ale spowodować to może na przyszłość. Naszkowski ocenił, że nas decyzyjnie, która polska kres wysiłków straszy i groźbie wojny atomowej, a nie zastanawianie się budownictwami technicznymi kontroli materiałów atomowych, jak to czyni projekt rezolucji.

Delegacja polska głosowała przeciwko przyjęciu jako całości projektu rezolucji USA, Kanady, Francji i Anglii.

HILARY MINC: „Aby dotrzymać kroku czołowce wysokoprzemysłowych krajów, musimy w Planie 5-letnim znacznie podnieść produkcję stali”

W czasie dwudniowej narady hutników w Stalinogrodzie, poświęconej programowi rozwoju stalownictwa w Planie 5-letnim, zabrał głos tow. Hilary Minc, który powiedział m. in.:

Za kilkanaście dni kończymy okres Planu 6-letniego. Nie ma rzeczą jasną, jeszcze oficjalnej oceny, oficjalnych danych i oficjalnych lech, odnoszących się do wyników tego planu, ale można już i trzeba powiedzieć z całą pewnością, że przemysł polski — jako całość — Plan 6-letni z nadwyżką wykonał i osiągnął wytyczone przez plan zadania.

W następnych 5 latach stoi przed nami zadanie dalszej industrializacji kraju w opar-

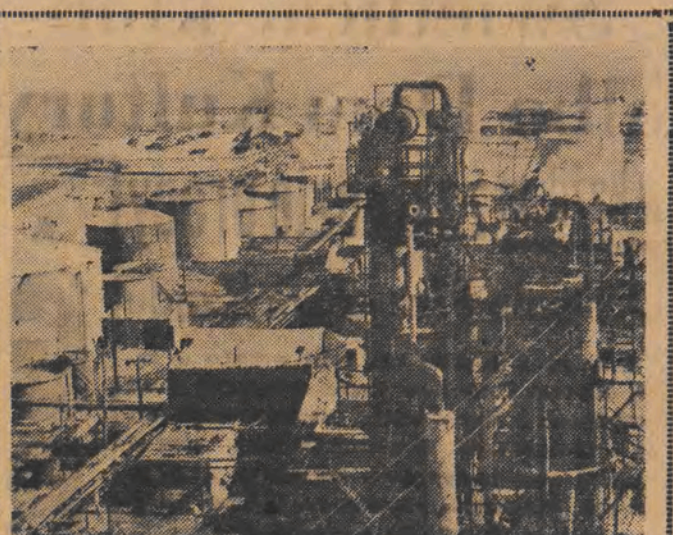
ciu o szybki rozwój przemysłu ciężkiego, dalszy wysiłek w kierunku znacznego podniesienia produkcji rolnictwa i jego socjalistycznej przebudowy, dalszy wysiłek w kierunku likwidacji, względnie złagodzenia dysproporcji w naszym życiu gospodarczym, w szczególności zaś dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa, po to, aby osiągnąć na socjalistycznej podstawie dalszy, znaczny rozwój sił wytwórczych kraju i na tej bazie dalszy wydatny wzrost stopy życiowej, wzrost poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Następnie tow. Minc wyjaśnił główne różnice między Planami 6-letnim i 5-letnim, obrazując te różnice następującymi słowami: „Plan 6-letni Polskę przeorał i oblał, a w Planie 5-letnim będziemy orali, siali i zbierali większe żniwo”.

Zadania, które stoja przed całością przemysłu, stoja i przed hutnictwem polskim. Mimo olbrzymiego kroku naprzód w produkcji stali w porównaniu z okresem przedwyborczym, pozostajemy jeszcze w tyle za Czechosłowacją czy Francją. Dlatego nie ma powodu do niefrasobliwej chętności, ale trzeba wiedzieć, że stają przed nami dalsze poważne zadania w Planie 5-letnim — dalszego znacznego podniesienia produkcji stali.

W Planie 5-letnim nowych zakładów w hutnictwie budować nie będziemy. Będziemy rozbudowywać do mocy produkcyjnych zakłady będące w budowie, będziemy modernizować stare hutnictwo.

Nie ulega wątpliwości, że wasza narada odegra poważną rolę w tworzeniu przyszłego rozbudowanego, opartego na postępie technicznym i wykorzystaniu rezerw produkcyjnych planu hutnictwa.



W KRAJU 600-MILIONOWEGO NARODU

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: ogólny widok pól naftowych w Yumenie (północno-zachodnie Chiny). W 1955 r. wydobyte ropy naftowej w Yumenie wzrosło o 30 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

NA ZDJĘCIU OROK: stonoczniki na polach spółdzielni produkcyjnej w Anjien, prowincji Szechuan.

NA ZDJĘCIU DOLNYM: zbiór bawełny na polach spółdzielni produkcyjnej w Kuo-chang Hsien (w północnych Chinach).



NAJLEPSI W zawodzie

Dalony ciąg ze str. 1

KTORSKI z ZPB im. I. Dwyłżi Kosciuszki, najlepszym mistrzem wykonalnym — ZDZISŁAW WISŁOWSKI z ZPB im. Kunickiego, a najlepszym mistrzem drukarskim — STEFAN MAREK z ZPB im. Stalina.

Za najlepszą tkaczkę przemysłu wełnianego — uznano ANTONINĘ WYSOKIŃSKĄ z ZPB im. Struga, która, obsługując 4 krosna typu angielskiego, przekracza swe zadania ilościowe o 14 proc., a o 21 proc. zaplanowaną produkcję tkanin i gatunków. Zaostrzyła ona w ciągu kwartału w stosunku do obowiązujących norm 14 kg cennej przędzy wełnianej.



Potężna demonstracja robotników berlińskich przeciw Stahlhelmowi

W poniedziałek 12 bm. miało się odbyć w Berlinie zachodnim spotkanie członków faszystowskiej organizacji Stahlhelm. Robotnicy Berlina zorganizowali potężną demonstrację przeciwko faszystom, udaremniając to spotkanie.

„Berliner Zeitung” z 13 grudnia opisując te zajścia stwierdza m. in., że w poniedziałek wieczorem przed lokalem „Bober” przy Marktstrasse w dzielnicy Reinickendorf, gdzie miało się odbyć spotkanie, zebrało się 10 tysięcy robotników z całego Berlina. Wystraszony szef policji wydał rozkaz, aby policjanci nie przebiegali w środkach w walce z demonstrantami. Akcją kierowało trzech oficerów francuskich wojsk okupacyjnych. Z balkonów komisarzów, dawali oni rozkazy przez głośniki. Policjanci aresztowali setki berlińczyków. O godz. 19,45 cała Marktstrasse zaroła się demonstrantami wyrażającymi oburzenie z powodu prowokacji faszystowskiej. Gdy policja rzuciła się z pałkami na zebrańców, rozległy się okrzyki: „Kto broni faszystów, musi otrzymać takie lanie, na jakie zasługują faszysci”. Robotnicy bronili się przed rozbicią policją.

Zachodnio-niemiecki dziennik „Der Tag” donosi, że „w poniedziałek doszło w dzielnicach Wedding i Reinickendorf do ostrych starć między komunistyczną demonstracją a policją zachodniego Berlina”. Opisując szczegółowo zajścia, dziennik zachodnio-niemiecki DPA podaje, że aresztowano 377 demonstrantów.

Policja Berlina zachodniego zwołała w nocy z poniedziałku na wtorek wszystkich 377 aresztowanych demonstrantów. Pięciu mieszkających w Berlinie zachodnim stanęło przed sądem za naruszenie spokoju publicznego i wystąpienia przeciwko policji.

Redaktor Reinick wkomunikował swe obowiązki słuszone, udał się na miejsce zapowiedzianego zebrania „Stahlhelm”. Został on brutalnie zaatakowany przez policjantów, którzy zbili go gumowymi pałkami.

Sprawy dawca „Vecerni Praha” redaktor František Reznicek, który bawi obecnie w Berlinie, został pobity 12 grudnia przez policję zachodnioberlińską i bojówkarską.

Dziennikarz czeski pobity przez policję zachodnioberlińską

W piątek, 16 bm., ukaże się 16 numer „Kroniki” (w powiększonej objętości 12 stron). W numerze znajdzie się m. in. opowiadanie Jana Józefa Szczepańskiego „Wszarż”, reportaż Wł. Rymkiewicza „Tajemnice MHD”, artykuł W. Jazdzewskiego „Przebieg fałszywego prorokom” oraz wiele innych artykułów, felietonów i polemik, dotyczących różnych spraw społecznych i kulturalnego życia (stosunki w środowisku artystycznym, amatorskie zespoły artystyczne, sprawa młodzieży aktorskiej itp.). W dziale recenzji numer zawierać będzie omówienie wystawy prac plastyków łódzkich.

Ponadto numer przyniesie wiersze T. Chróścielewskiego, J. B. Ożoga, A. Pogonowskiej i J. Waleńczyka, a w dziale satyry utwory Z. Płasia oraz J. Huszczy. Reprodukację prac z X Dorocznej Wystawy ZPAP oraz rysunki i fotografie stanowią o szacie graficznej numeru.

Uchwata Prezydium Rządu

Dokonanie ze str. 1

ka więcej niż 200 pracowników. Zakłady zatrudniające ponad 1.000 pracowników mają obowiązek organizowania klubów i pokrywania kosztów ich prowadzenia. Domy Kultury zaś winny powstać w tych zakładach, w których liczba zatrudnionych przewyższa 2.000.

Zarówno kluby, jak i Domy Kultury powinny być położone poza zakładem pracy.

Istniejące dotychczas zakładowe świetlice, kluby czy Domy Kultury będą działać nadal, niezależnie od liczby zatrudnionych w zakładzie.

Świetlice mogą być organizowane również przy wydzielonych produkcyjnych przedsiębiorstwach.

Działalność świetlic, klubów fabrycznych, zakładów Domów Kultury i kin związkowych oraz personelu kulturalno-oświatowego kierują rady zakładowe.

W celu zapewnienia odpowiednich kadry dla placówek kulturalno-oświatowych, uchwała ustala dla pracowników tych placówek nową tabelę płac. Zarobki wzrastają w miarę wpływu na pracę. Do wynagrodzenia zasadniczego kierownicy świetlic, klubów fabrycznych i zakładowych Domu Kultury dochodzi dodatk funkcyjny.

Nowy numer „KRONIKI”



WE WŁOSZECH

Mediolan. Targowisko starzyzny na peryferiach miasta.

W ZPB im. Marchlewskiego przed dyskusją nad Planem 5-letnim

Aktywnie pracuje również Komisja propagandowa w tkalni. — Obecnie — mówi przewodniczący tej komisji tow. Woźniak — przygotowujemy drugą z kolei „blyskawicę”. Chcemy wydawać trzy tygodniowo. Oprócz „blyskawicy” przygotowujemy gahloty, w których zamieszcimy wykresy, obrazujące wzrost produkcji. W gablotach znajdą się również zdjęcia produkujących ludzi Szesciolatki i... bumelanów.

Aktyw tkalni planuje przeprowadzenie ankiety na temat wzrostu produkcji, poprawy warunków BHP itp. W ankiecie tej robotnicy, majstrów, technicy i inżynierowie będą wypisywać swoje uwagi i wnioski. Ankieta ta pomoże niewątpliwie ujawnić liczne rezerwy.

W piątek, 16 bm., ukaże się 16 numer „Kroniki” (w powiększonej objętości 12 stron). W numerze znajdzie się m. in. opowiadanie Jana Józefa Szczepańskiego „Wszarż”, reportaż Wł. Rymkiewicza „Tajemnice MHD”, artykuł W. Jazdzewskiego „Przebieg fałszywego prorokom” oraz wiele innych artykułów, felietonów i polemik, dotyczących różnych spraw społecznych i kulturalnego życia (stosunki w środowisku artystycznym, amatorskie zespoły artystyczne, sprawa młodzieży aktorskiej itp.). W dziale recenzji numer zawierać będzie omówienie wystawy prac plastyków łódzkich.

Ponadto numer przyniesie wiersze T. Chróścielewskiego, J. B. Ożoga, A. Pogonowskiej i J. Waleńczyka, a w dziale satyry utwory Z. Płasia oraz J. Huszczy. Reprodukację prac z X Dorocznej Wystawy ZPAP oraz rysunki i fotografie stanowią o szacie graficznej numeru.

W trzech AKTACH o kilku FAKTACH

20 kwietnia 1932 roku. Po upadku powstania listopadowego w kraju mnoży się represje carskie. Ambasadorki carskie, Gagarin, składa wizytę papieżowi Grzegorzowi XVI, wręczając mu pismo następującej treści:

„Ostatni bunt w Polsce, który tak się groźnie objawił, mógł być przybrać niezmierne rozmiary, gdyby nie został stłumiony przez wojska Jego Cesarskiej Mości. Dla zapewnienia jednakże istoty tego dobra poddanych — niezbędne jest stłumienie wszelkich zarodków rewolucyjnych, mogących jeszcze istnieć w kraju. Cel ten może być osiągnięty jedynie przez wpływ moralny. A jakim wpływ jest potężniejszy od wpływu religii? Ojciec św. z łaskawością nabawił przekonania, że podtrzymując prawa bronić będzie zarazem w sposób najłagodniejszy praw religii.

Dlatego Jego Cesarska Mość, działając jedynie we wspólnym interesie monarchów, zwraca się do Jego Świątobliwości, aby Jego Świątobliwość użył głosu swej powagi duchownej, by skłonił kler polski do żalu za tak występne i opłakane błędy i by mu powiedział energicznie, że naprawdę nie może tylko przez całkowite poddanie się prawom, przez szczerą współdziałanie z tym, co może zagwarantować na zawsze najbardziej szczerze i rzeczowe posłuszeństwo prawowitemu porządkowi.”

Carska prośba została spełniona. Już w miesiąc później projekt encykliki papieskiej był gotów. Projekt ten został przesłany Gagarinowi, który wprowadził do niego swoje poprawki. W encyklikę ponownie zatwierdzono. W encykli-

AKT I

Okres okupacji hitlerowskiej. Prześladowania dotknęły również duchowieństwo polskie. Oto bilans tych prześladowań:

3.646 księży więzionych zginęło 1.996 z 385 księży „karyk” 113 z 341 braci zakonnych 170 z 1.117 siostr zakonnych 238

Nuncjusz apostolski w Berlinie, Orsenigo, przyjmując delegację kapłanów polskich, w odpowiedzi na ich skargi na terror niemiecki oświadczył: „Uspokójcie się i zastosujcie się do dyktando papieża, a wówczas nie będziecie narzekali”. Do dyktando papieża? Papież w jednym ze swych przemówień wy-

ZE SWATA

SVRIA ZADA ZWOŁANIA POSIEDZENIA RADY BEZPIECZEŃSTWA

Jak donosi agencja United Press, Syria zażądała we wtorek zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia napadów Izraela na państwo wełnowejskie Syrii nad Jeziorami Golejskimi.

PRZYJĘCIE DLA UCZESTNIKÓW SESJI BIURA ŚWIATŁOWEJ RADY POKOJU

Minister Spraw Zagranicznych Finlandii I. Virolainen wydał przyjęcie dla członków Biura Światowej Rady Pokoju, którzy bawia w Helsinkach w związku z sesją Biura.

DEMONSTRACJE W BANGOKU

Jak podaje prasa syjamska, 10 i 11 grudnia w Bangoku odbyły się masowe demonstracje, w których brał udział przeszło 10 tysięcy osób. Wśród uczestników demonstracji było wielu żołnierzy i normalnych syjamskich. Demonstranci żądali ogłoszenia amnestii dla wszystkich więźniów politycznych i podjęcia przez władze administracyjne energetycznych kroków w celu zahamowania

wał własne narody okupowanych krajów do „posłuszeństwa wobec tych, którzy nimi rządzą i wobec Boga, bo taka jest wola Stwórcy...”

Watykan był za panującym władcą.

AKT III

Rok 1955. Trwa walka narodowo-wyzwoleńcza ludności Cypru. Dążąc do złamania tego ruchu władze brytyjskie nie oszczędziły nawet klasztorów. Jak donosi BBC, „wojska brytyjskie dokonały rewizji w klasztorach w poszukiwaniu broni i podejranych osób”. Watykan nie protestuje. Może zadowolili się oficjalnym stwierdzeniem władz brytyjskich, że „rewizja dokonana w taki sposób, aby nie profanować miejsc kultu religijnego”.

Niech żyją panujący władcy!

AKT II

Sa i inne rozdziały w historii Watykanu. Zabytkowane nie „za” ale „przeciw” istniejącej władzy. Błogosławiona jest wtedy broń, która znajduje się za programi miejsc świętych. Bo jak mówił swego czasu kardynał Frings „narody i ich sojusze mają wobec Boga nie tylko prawo, ale i obowiązki przysięgi siły zbrojni, zakłócenie porządku boski został w swych najgłębszych podstawach zagrożony i zaatakowany”.

Wiadomo, gdzie to — zdaniem waszyngtońskich dostojników — porządek boski został naruszony.

W królestwie nocy i podziemnych skarbów

Zadźwięczał dzwonek. Ostatnim spojrzeniem z okratowanej klatki windy zegnaliśmy rozświetlone łęczyskie pola, ginące w dali panoramy miasta i zaczynający opadać w dół. Coraz mniejszy staje się nad głowami kwadrat światła. Gdy patrzy się w górę, na twarz padają krople wody. Gorzkiej i słonej. W świetle karbidówki, która zawieszona w windzie, błyszczy okrągłymi szybami. Wszędzie, gdzie spojrzysz, odciska woda. Stawiamy kołnierze gumowych kurtki, a fotoreporter redakcyjny troskliwie chowa pod sobą swego „flesza”. Światło w górę zmalało już do wymiarów znaczka pocztowego. W szybie króluje ciemność, do której po-

piwnice. Tyle, że ściany i sufit podparte są okrągłymi słupami o dość okazałej średnicy, co gwarantuje bezpieczeństwo pracującym tu ludziom. Dołem, wzdłuż chodnika ciągnie się tor kolejki, a na nim stoją wagony - wywrotki. Kursują one od windy do samego prawego przodka - skalistej ściany, zamykającej chodnik, poprzekadanej jak tort warstwami ilow i twardej od nich błękitnoszarej rudy żelaznej.

W tę ścianę zapała się świder górnik Edward Raził, potężnie zbudowany chłopak, który przyjechał do Łęczysk z kopalni rudy w Białymostku. Długo na 2,5 metra świder ginie powoli w ścianie, wiskany rekami górni-



woli przywykają oczy. Tym większe jest nasze rozczarowanie, gdy widzimy nagle w rozświetlonej przestrzeni. Lekki wstrząs, winda staje. Koniec jazdy, jesteśmy na chodniku.

Podchodzi do nas znajomy górnik: przodowy Franciszek Kościelniak, Edward Raził i Czesław Błyszcz. Ściskamy sobie dłonie, ale o tym, żeby pogadać - na razie nie ma mowy. Bez przerwy buczą młotki pneumatyczne, ryczą wiertarki, sapie pompy. Dowiadujemy się tylko, że za parę minut „koncert” ten ucinie. Jest zatem sposobność, aby tym czasem rozjeżdżać się po szybach i chodnikach. Na razie przypomina on trochę grote fatrzańskie, a trochę wielka

ka. W tak potężnym otworze strzałowy założy się ładunki wybuchowe, zapalona lont, huknie, a urobek powędruje wózkami do szybu i na wieże. Potem zalegnie przymami na kopalnianym dziedzińcu. I najważniejsze - chodnik posunie się naprzód...

Niezwykłego nastroju łączymy podziemiem dodając ruchliwe plamy karbidówek oraz postacie górników przybranych w wysokie buty, gumowane spodnie, kurtki, białe rękawice i skórzane hełmy, na których upięte są „stornowe” kapelusze. Dziwnie wrażenie robi młaskający odgłos gumowych butów górników, którzy brną często przez błotnisty ściek, ciągnący się środkiem chodnika, aż do wylotów rur ssących wodę. Dalekie światła lamp, migoczących jak robaczki światełko, oznaczają, że po drugiej stronie szybu bez wycieńczenia pracują „pomiarze”.

Kościelniak dał znak, że zmiana skończy się niebawem. Jeszcze tylko odstawia z Błyszczem ostatni wózek rudy do windy. Zablokowali go, przodowy krzyknął w tubkę telefonu pneumatycznego i wózek zniknął. Kościelniak podszedł do nas. Rozmawialiśmy o pracy na dole. Górnik mówił, że praca jest ciężka, ale idzie planowo. I to jest właśnie najważniejsze. - Bo był tu taki jeden - opowiada

Kościelniak - co chciał zbudować naszą „trójkę” pięć razy szybciej niż przewidywał plan. Licho wie, górnik, czy może niefortunny amator na medal? Biliśmy wtedy szyb spodziewając się lada chwila spotkania z kurawką. A ci, co okładali szyb belkami, pozostawali w tyle. I runęła woda. Nawet wieża się pochyliła. Długo potem odrabiano ten poślizg...

Kiedy Kościelniak mówił, twarz górników tężeja i znikają z nich uśmiechy. Rozumiemy. Nie lubią, by tu, pod ziemią mówiono o takich sprawach. Nie, że przesad, ale po prostu nie lubią. Zmieniamy więc temat i powoli zaczynamy spływać z żarty, w których jak zwykle wodzi Czesław Błyszcz, chłopak z Ozorkowa, a dziś górnik jak się patrzy. Jeszcze tylko kończymy papierosa i jecha do domu.

Klatka windy jak ptak leci w górę. Prostokąt światła coraz większy, migają bierwiona wieży i wpadamy w dzień, piękny dzień, pełen słońca i lekkiego, ciepłego wiatru.

Królestwo nocy i podziemnych skarbów zostało głęboko pod nami.

Tekst: W. MACHEJKO
Zdjęcie: M. SZARFARCO

WYMIENIAMY DOŚWIADCZENIA

Źródła oszczędności węgla

Penitencja somerszary dalsze wypowiedzi o możliwościach zwiększenia ilości zużywanego węgla w kopalniach, przodowy Raził, Kościelniak i Błyszcz opowiadają o wszystkich paleniskach, pracownikach działów głównego energetyki i kierownikach zakładów, posiadających kolonnie. Walczyli systematycznie o zmniejszenie zużycia węgla. Ujawnienie i wykorzystanie wszelkich rezerw w tej dziedzinie.

Ciepło ulatuje przez otwory wentylatorów

W roku bieżącym, dzięki przestrzeganiu racjonalnej gospodarki paliwami, zużycie węgla spadło o około 500 ton. W drugim kwartale zajęliśmy pierwsze miejsce we współzawodnictwie o oszczędzenie zużycia paliw. Osiągnięcia nasze mogłyby być jednak większe, gdyby pomagali nam bardziej kierownicy zakładów oraz personel techniczny. Nie mamy bowiem odpowiednich warunków składowania paliw, zwłaszcza muła. Przy 4-5 st. mrozu muł dostraszony z kopalni w stanie wilgotnym, zamraża. Rozkucie brył wymaga wiele wysiłku i czasu, którym pracownicy kotłowni nie zawsze dysponują. Mamy na terenie zakładu nie używany do niczego duży basen betonowy, w którym można by z powodzeniem składować muł. Potrzebny

getycznych, produkując w ciągu miesiąca ponad 22 tys. kWh. W efekcie więc obniżyliśmy pobór mocy z Zakładu Złoty Energetyczny o 10 tys. kWh. Ponieważ jednak zarządzenie o limitowaniu energii nie uwzględnia żadnych powodów przekroczenia poboru mocy z własnej siłowni, za zużycie ponad plan kWh musimy dokonać 20-krotnie wyższej zapłaty.

Wydać nam się, że sprawy te wymagają uregulowania. Zarządzenia powinny zachęcać do przekraczania planów produkcyjnych, do zwiększania produkcji energii elektrycznej i oszczędności jej zużycia. Nie powinny natomiast - demobilizować.

Pracownicy: Dr. G. Energetyka ZPB im. Dubois

Wąski podział plac

Trudna i mozolna praca palenisk, szczególnie przy ręcznym nagrzewaniu kotłów, wymaga wielkiej troski o ich wyregulowanie. Mimo naszczepnych chęci dyrekcji i rady zakładowej nie znajdujemy często możliwości podwyższenia zarobków paleniskowców, a to dlatego, że umowa zbiorowa sprawiła, że paleniskowcy otrzymują zbyt niskie stawki.

Podział plac w tym zawodzie ogranicza się zaledwie do trzech grup, przy czym rozpiętość płacy za 1 roboczną godzinę waha się od 2,38 zł do 2,83 zł. Umowa nie uwzględnia, w jakich warunkach robotnik pracuje, ile obsługuje palenisk itp. Wydaje mi się, że tymczasem paleniskowcy nie mają odpowiednio, niż prace palenisk są trudne, który wynagrodzić się według norm akordowych.

Sądzę zatem, że odpowiednie instytucje winny zająć się dokładnym przeanalizowaniem tych punktów umowy zbiorowej, które dotyczą plac palenisk i wymagać skorygowania.

M. CHOJACKA
techniczny cieplny ZPB im. Sowickiej

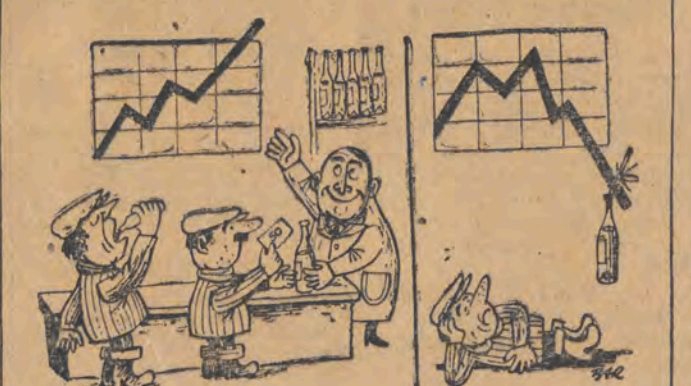
Można wykorzystać parę odpadową

Jestem paleniskiem ZPD im. Fiedera w Łodzi. W kotłowni naszej, zgodnie z zarządzeniem dyrekcji, czyszczenie kotła odbywa się dwa razy w roku. W innych zakładach natomiast prace tego rodzaju przeprowadza się co 6 tygodni. I zupełnie słusznie. Czyszczenie kotła dwa razy do roku nie tylko nie przynosi żadnych oszczędności, lecz przeciwnie - jest przyczyną strat. Innym źródłem oszczędności węgla w

Zrewidować zarządzanie o limitowaniu energii

Cheśmy poddać pod rozważenie Ministerstwa Energetyki i Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, czy słuszne jest limitowanie energii elektrycznej dla zakładów, które czerpią ją z własnych siłowni. Jako przykład niechaj posłuży nasze doświadczenia.

W oddziale wykończalni posiadamy własną elektrownię. O pracy obsługującej ją zespół świdraczy m. in. fakt, że w październiku br. na wyprodukowanie 1 kWh zużyto tylko 0,45 kg węgla umownego. Współczynnik mocy wynosił średnio 0,85.



Dwa plany

Wartościowe materiały z odpadów drzewnych

Jak się oblicza, przez wykorzystanie odpadów w przemyśle leśnym, o zwiększa odpadów w tartakach i przy produkcji składowych - zużycie w tym roku ok. 70 tys. m sześciu. Tarcicę i kłosa można by zalewać 2 tys. pełnych wagonów.

Od dłuższego czasu trwały prace nad stworzeniem w przemyśle leśnym, służącego do wytworzenia płyt pilśniowych, stosowanych na coraz szerszą skalę w budownictwie. Płyt pilśniowych używa się również przy wyrobie wagonów kolejowych, mebli, opakowań itp. Jednocześnie trwały prace nad wykorzystaniem się coraz szerzej do produkcji papieru i wyrobu deszczek posadzkowych.

O przyczynach anemii szkół dla pracujących

JEŻELI ktoś Wam powie, że to żadna sztuka pracować i uczyć się równocześnie, i że on potrafiłby łatwo pogodzić pracę zawodową, społeczna z nauką w szkole i obowiązkami w domu, to tak bardzo mu nie wiercie. Bo będzie to albo geniusz, albo błagier... Oczywiście słowa „geniusz”, nie należy rozumieć dosłownie. Chcę po prostu powiedzieć, że w rzeczywistości jest dość trudno pogodzić pracę zawodową z rzetelną, systematyczną nauką. Wiedzą o tym najlepiej uczniowie szkół dla dorosłych.

Uczniowie szkół dla pracujących, to przecież ludzie doświadczeni, którzy często pozostawiali własne rodziny, którzy rozpoczęli naukę po kilku latach przerwy i mają duże zalety do odrobienia. Jeśli więc już wywiązują się dobrze ze swej pracy, jeśli w szkole składają egzaminy z zupełnie dobrymi wynikami, dzieje się to nie bez kosztów. Wiele godzin snu, odpoczynku, rozrywki kulturalnych, spacerów, zabawy z dziećmi. A więc pracować zawodowo i równocześnie uczyć się nie jest sprawą łatwą. Wymaga to wiele uporczywości, konsekwencji w postępowaniu. Często nauczyciele, wykładający w szkołach dla pracujących pełnią za podziw dla swoich uczniów, widząc u nich zapał i chęć do nauki.

Oczywiście nie wszyscy uczniowie umieją wytrwać do końca, jedni rezygnują już przy pierwszych trudnościach, inni przy najbliższych egzaminach. Tak więc przychodzi często taki dzień, kiedy nauczyciel w szkole podstawowej zamiast 20 uczniów w klasie - zastaje 7, 8 osób, a z przedmiotowych klas ósmych, w ciągu licealnych, liczących nieaz do 60 osób, zostaje połowa uczniów.

JAK zahamować w ciągu roku szkolnego odświeżenie, jak pomóc uczniom w nauce? Oto problem, który nurtuje nauczycieli szkół dla dorosłych. No cóż, przynajmniej obowiązkowego nauczania nie ma. Nie można stosować jakichś administracyjnych przepisów i form. Kto i w jaki sposób powinien więc pomagać nauczycielom? Zastanawiamy się przede wszystkim, jakie są przyczyny tego, że ludzie przerywają naukę.

Myślę, że można by podzielić ją na dwie grupy: przyczyny natury subiektywnej i obiektywnej. Do subiektywnych należałoby zaliczyć sens uczenia się, widzenie jedynie materialnej strony tego procesu, a więc nie korzyści wynikających z podnoszenia kwalifikacji, a jedynie np. perspektywę awansu. Obiektywne trudności, to formalny stosunek rad zakładowych i administracji do spraw oświaty dla dorosłych. Np. w F-cie Franek i Koronek (Piotrkowska 177), w ZPB im. Dubois, w Drukarni Dzielowej (Narutowicza 36) - robotnicy, uczniowie szkół dla pracujących mają wiele trudności w związku z pracą na zmiany. Wyznacza się ich do pracy kolejno na wszystkich zmianach, nie bacząc na to, że przychodzą do pracy w godzinach popołudniowych, opuszczają zajęcia w szkole.

A przecież prawie w każdym zakładzie pracy w czerwcu lub we wrześniu powstają tzw. szkolne komisje rekrutacyjne, w skład których wchodzi przedstawiciel partii, rady zakładowej, dyrekcji, ZMP

i Ligi Kobiet. Zadaniem komisji rekrutacyjnej jest pomóc szkole w naborze uczniów, opieką nad nimi (ustalenie zmian pracy, poznanie warunków domowych pracowników itp.). Jak to wygląda w praktyce? Komisje działają w okresie 2-3 miesięcy i w najlepszym wypadku ograniczają się do podania w szkole nazwisk pracowników, którzy nie mają ukończonej szkoły podstawowej. Wypytali i koniec. Rezultat tego mechanizmu załatwiania sprawy jest taki, że w ZPB im. Kunickiego na 100 osób zapisanych do szkoły podstawowej zgłosiło się 18, a uczęszcza regularnie jedynie 11. Podobnie jest i w innych zakładach: z ZPW im. Barlickiego uczęszcza zamiast 80 osób jedynie 8, z ZPB im. Dubois zamiast 50 - 4.

SPRAWA nauki dorosłych, będąca jednym z najważniejszych problemów oświatowych w Łodzi, jest dotychczas bardzo marginalnie traktowana przez władze zakładów pracy. Istnieje w naszym mieście szkoła, która osiąga dobre wyniki i może się wykazać bardzo małym odświeżeniem. Szkołą przy ZPB im. Stalina, bo o niej właśnie pisaliśmy, interesuje się jednak całe kierownictwo, podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa. Na egzaminach przychodzi majster, dyrektorzy, ale posłuchaj, jakie uczniowie czynią postępy. Tow. Zdun, kierownik szkoły, wie, że w każdej trudniejszej chwili może liczyć na pomoc rady zakładowej i dyrekcji. Niestety szkoła przy ZPB im. Stalina jest szkołą przy ZPB im. Władysława Bytomskiego, w której obecnie uczy się około 60 dziewcząt, są tylko wyjątkami.

Na razie troska o ucznia, o stworzenie mu jak najbardziej dogodnych warunków do nauki i pracy spada całkowicie na barki nauczyciela, który i bez dodatkowych zajęć, jakimś dla niego wędrowki po zakładach pracy, namawianiem, przekonywaniem uczniów oraz interwencjami w radach zakładowych ma specjalne trudności w swej pracy - pracuje przecież z ludźmi doświadczonymi. Inne są tutaj metody wychowawcze niż w szkołach dla młodzieży. I trzeba dużego taktu, prawdziwego kunsztu pedagogicznego, aby wytworzyć serdeczność, więź zaufania i skutecznie między nauczycielem a jego dorosłymi wychowankami, aby uczeń szkoły dla pracujących wiedział, że w nauczycielu ma opiekuna i doradcę. Czy to jest nauczycielom udaje? Opowiadał mi niedawno dyrektor W. Liceum dla Pracujących mgr Dobrowolski, że nie komu innemu, lecz przede wszystkim jemu, przyniosło do oceny pierwsze swoje dziecko z uczniami K klasy...

Niedawno redakcja naszego tygodnika bardzo ciekawą list. Samorząd szkolny 25 Szkoły Podstawowej dla Pracujących zwraca się w liście otwartym do ZPB im. Dubois, ZPD im. Ofiar 10 Września, ZPW im. Barlickiego, ZPB im. Kunickiego, Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Próżnika z prośbą o przyspieszenie i zakończenie na terenie tych zakładów akcji rekrutacyjnej do szkoły dla pracujących.

WRACAMY znów do punktu wyjścia. Wydaje się nam, że aby zachęcić młodzież do regularnego uczęszczania na zajęcia szkolne, aby rozwiązać w znaczący sposób problem odświeżenia, trzeba by rozbudzić i ugruntować odpowiedzialność zakładu pracy za każdego skierowanego do szkoły pracownika. Bo szerzenie oświaty wśród dorosłych, to jedna z form walki o wychowanie załogi. Dlatego też dobrze byłoby, aby oprócz komisji rekrutacyjnych, działających sprawnie i aktywnie przez cały rok, sprawą oświaty dorosłych zajęli się osobiście przewodniczący rad zakładowych. Wielkie pole do popisu ma tutaj również Związek Młodzieży Polskiej, a szczególnie - Zarząd Łódzkiej ZMP. W chwili obecnej mamy w Łodzi 26 szkół podstawowych dla dorosłych. Sądzę, że gdybyśmy sprawdzili, którzy z członków ZMP nie mają ukończonej szkoły podstawowej, można by z powodzeniem podwoić ilość szkół.

R. KURPIŃSKA

„Wykopki łódzkie” - czyli o kolarzach pamiętano, o przechodniach zapomniano. - PKP i PKS, rzecz o dobranym małżeństwie, mieszkającym w niedobranym lokalu. - Kawalerskie jazdy ciężarówek po mieście. - Kilka najpilniejszych odpowiedzi.

Zdążyć czy nie zdążyć? Chodzi o miłośników o rozkopanej ulicy Narutowicza, o to, czy Miejskie Przedsiębiorstwo Robot Drogowych zdoła na czas zalać te nieszczęśliwe doły i góry. „Na czas” - to nie znaczy wcale „przed mrozami”, bo mrozy już nadeszły. Znaczący to: przed „Warszawą” - przed „Pragą”?

Tak jest. Chodzi tutaj o kolarzy całego świata, którzy na odcinku między autostradą a Kilińskiego lamali dotychczas najlepsze rumaki wyścigowe.

A więc - postanowiono europeizować ulicę Narutowicza. Do współpracy przy opracowywaniu planów zaproszono chyba tylko... cyklistów. Uchwalono: poszerzymy jezdnię. Poszerzono ją więc kosztem wąskich traktów. I tutaj zaczyna się tragedia. Tragedia nie z powodu Wysięgu WBP - ale z powodu Dworca Łódz-Fabryczna.

Tak jest, przy Narutowicza leży również nasz Dworzec Fabryczny, dworzec elektryfikowany, kole, dworzec przyjmujący i ekspedujący co kilka minut szybkie pociągi, dworzec, z którego co chwila wypływają się całe talangi pasażerów.

Dla nieszczęśliwych pasażerów, dla ludzi oblawianych walizkami, tłumokami, pozostało więc chodnik tak wązki, że trudno się wyminąć dwójku chudym pasażerom.

Tak, właśnie, tutaj leży piosenka pogrzebana, tutaj mamy prawdziwą tragedię ruchu pieszego. Tragedię, której nikt nie przeczuł, nikt nie przewidział - łącznie z niżej podpisanym „magdala”.

Spróbuję znów ktoś tłumaczyć: - Przecież przystanek przy Narutowicza (róg Armii Ludowej) nie jest jedyny. Jest jeszcze inny przystanek, tuż przed wyjściem z peronu kolejowego, przy ul. Kilińskiego. Tak? No to idźcie raz na ten „przystanek” i postójcie tam dziesięć minut. Popatrzcie tylko, co się na tej „wysepce” wyprawia.

Prawda, jest jeszcze trzeci przystanek - przy ul. Towarowej. Ale tutaj MPK utrzymuje łączność tylko z innym dworcem, z Kaliskim.

Zresztą - szkoda słów na tę dworcową tragedię, tu potrzeba czynów. Ludzie chodzą bowiem od trzech miesięcy po dołach i górach.

Należy stwierdzić, że Miejska Komisja Planowania Gospodarczego wystąpiła do władz centralnych z postulatem budowy nowego Dworca Fabrycznego. Ale to przecież sprawa dalekiej przyszłości. Tymczasem zaś należało chociaż pomyśleć o szybkim usunięciu z tego nieszczęśliwego zakątka dworca PKP i to jak najprędzej.

Całe szczęście, że w dziedzinie transportu mamy nie tylko same braki, że zrobiliśmy także coś dobrego. Chodzi o usunięcie z Piotrkowskiej linii autobusowych

i przerzucenie wózku na peronie.

Szkoda tylko, że nowa linia plac Dąbrowskiego - Łagiewnicki tak słabo została rozreklamowana, że tak mało autobusów łączy nas z tym uroczym lasem podłódzkim. A przecież w Łagiewnikach powinno się szybko wyznaczyć trasy narciarskie, trasy saneczkowe - byłoby to z pewnością dla zdrowia naszej młodzieży i starszych, którym lekarze zalecają ruch na świeżym powietrzu.

Na zakończenie rozważań dzisiejszych jeszcze jedna sprawa - również z dziedziny transportu. Staliśmy kiedyś całą godzinę na przystanku czekając na tramwaj. Zaczęliśmy robić małe statystyki. Okazało się, że co trzeci samochód to była „Warszawa”. Ucieszyło nas to ogromnie. Ale gorzej było z ciężarówkami. Co trzeci wóz ciężarowy jechał pustym! Do piero co dziesięć był wyladowany solidnie. Tak jest - na dziesięć ciężarówek - jedna wiozła odpowiedni ładunek (bolszawica dla przedziału). W pozostałych dziewięciu widzieliśmy takie oto rzeczy: cztery puste skrzynki od mięsa, szmatka, jeden ciak, trzech jegomościów zjadających dla chleba z wędliną, nowy tapczan. Trzy wozy jechały całkiem puste. W dodatku - wszystkie ekipy poruszały się z niedozwoloną szybkością, osłaniana zapewne na skutek niewielkiego obciążenia samochodów.

Tak jest, drodzy towarzysze kierowcy. Wydaje się, że jeżdżymy nie tylko jak strażnicy, ale jeżdżymy również bez namysłu. Nieszczyście olbrzymie ilości benzyny bezproduktywnie!

A więc i w transporcie szkodzą nam olbrzymie rezerwy. Nie wolno wypuszczać na miasto nie obciążonego wozu. Wiele do powiedzenia miałby tutaj sam kierowca. Również Milicja Drogiowa powinna zabierać głos w takich wypadkach, i kontrolować nie tylko wyposażenie techniczne wozu, ale i jego obciążenie!

Krótko i zwięźle - czas z tym skończyć, choćby ktoś się znów gniewał na felietonistę!

Kendryk

WYJAŚNIENIE DODATKOWE

Przedmowa Rady Narodowej m. Łodzi wyjaśnia nam, że w świetle łódzkiej uchwały było wolno wysyłać młodych ze względu na bezpieczeństwo przedwiozowe. Zgodnie, ale przecież można było wysyłać młodych nie palące się, a tych mamy już w Łodzi mnóstwo.

Ob. ob. Bloch, Mierzyński, Piotrkowski - otrzymują odpowiedzi na stronie czwartej „Głosu Robotniczego”.

Z FILHARMONII

XIII Koncert Symfoniczny

Ten rodzaj koncertu, jaki u nas odbył się w ubiegły piątek, nie jest właściwie koncertem symfonicznym, nie jest też recitale. Koncert w pełni symfoniczny grał jeden z solistów, częściowo z akompaniamentem orkiestry, częściowo bez, nie ma jeszcze tradycyjnej nazwy. Taki zestaw programu jest pewnego rodzaju nowością na naszych estradach, chociaż stosowany był niedługo przed wojną przez impresariów, organizujących koncerty dla atrakcyjnym solisty - wirtuza. Na ubiegłym koncercie symfonicznym pianistka Regina Smendzianka grała pierwszy część programu przy akompaniamentie orkiestry filharmonicznej pod dyktando Stefana Marczyka, a w drugiej części wykonała kilka utworów solowych.

Pierwszą część koncertu wykonała pianistka symfoniczna Cezara Francka i Concertino fortepianu i orkiestrę Jean Franca. Wariacje Francka są reprezentacyjnym utworem fortepianowym - orkiestrowym tego znakomitego i niezmierne zasługującego kompozytora francuskiego, chociaż Belg z pochodzenia. Nowszą muzyką francuską reprezentowała powstała w 1932 r. Concertino współczesnego kompozytora Jean Franca. Jest to w całym tego słowa znaczeniu uroczą kompozycją - dowcipną, zgrabnie napisaną, zawierającą wiele humoru i pogody, nawiązującą do ludowych pieśni francuskich, a przede wszystkim doskonale, z ogromną lekkością i precyzją zinstrumetowana. Partia fortepianowa utworu jest trudna nie tylko

przez masę problemów wirtuozowskich, ale przez wymogi niezmierne delikatnej i subtelnej faktury. Wykonanie utworów przez Reginę Smendziankę stało na wysokim poziomie. Można by polecać zwrócić z solistką na temat koncepcji wykonania Wariacji Francka. Solistka odegrała je w sposób na wskroś romantyczny, bardzo „rapadyczny” i uczuciowy, a nam się wydaje, że polifonia Francka wymaga bardziej chłodnej, obiektywnej i skupionej interpretacji. Natomiast jesteśmy całkowicie zgodni z interpretacją Concertino, które solistka odegrała z urzekającym wdziękiem, prostotą i bezprzebieżnością. O ile akompaniament orkiestrowy do Wariacji Francka był staranny i dyskretny, to akompaniament do Concertino (niezwykle trudny i wykończony) był - naszym zdaniem - mało precyzyjny, co można tłumaczyć tym, że orkiestra nasza jest rzadko wykonawcą tego rodzaju finezynowych utworów.

W drugiej części programu Regina Smendzianka odegrała 32 wariacje fortepianowe e-moll Ludwika van Beethovena, „Sceny dziecięce” Roberta Schumanna oraz Rapsodię g-moll op. 79 Jana Brahmsa. Z prawdziwą przyjemnością wysłuchaliśmy tych utworów. Nie wdaję się w drobiazgową analizę, trzeba podkreślić dojrzałość interpretacji powyższych utworów, znakomitą szatę techniczną wykonania i dobre sprostanie wymogom stylu wykonanych dzieł.

KRZYSZTOF ANTONI MAZUR



Jesteśmy przyzwyczajeni, że kiedy mówimy o basenie MDK, to mówimy o rekordach i wyczynach zawodników. Tym razem opowiem nie o wyczynach, ale o tzw. narybku, z którego, być może, wyrósł również mistrzowiec. Zatrzymajmy się na chwilę na basenie MDK w ciągu dnia. A dzień na basenie jest bardzo długi. Rozpoczyna się o godz. 6.30, a kończy o 22. Nie oszaleć, że w basenie jest bardzo dużo. Wystarczy nadmienić, że co pół godziny ttna grupa zajmuje basen. Przychodzą tu dzieci ze szkół podstawowych, młodzież ze zrzeszeń i MDK. Od lat 9 do... Amatorów pięknego sportu pływackiego jest bardzo wielu. Jakże często grupy młodzieży zwracają się z prośbą do instruktora, by upuścił je na basen. Niestety, miejsc wolnych nie ma. Mamy w Łodzi około 200 tys. młodych ludzi i... jeden basen kryty. Warto, by władze miejskie oraz kierownictwo zrzeszeń sportowych zastanowiły się nad tym problemem.

Ale wracamy do naszych najmłodszych pływaków. Spójrzcie, jak wygląda przegląd czystości. Bo czystość, to zdrowie - uczy trener Henryk Kautz. Z kolei odbywa się rozgrzewka w wodzie (zdjęcie 2). Trener Majchrzak... wrzuca dzieci do wody, żeby się do niej przyzwyczaiły (zdjęcie 3). Stare przysłowie mówi, że "tonący brzytwy się chwyta". Tym razem mała Elżunia za pomocą deski uczy się pływać stylem klasycznym. Cóż, mili Czytelnicy, czy nie warto dołożyć starań i wysiłków, aby naszym dzieciom udostępnić taką przyjemną rozrywkę?

Pracujemy lepiej, oszczędniej i wydajniej. Przyczyniamy się w ten sposób również do szybszego powstania w Łodzi basenów, o których marzy nasza młodzież.



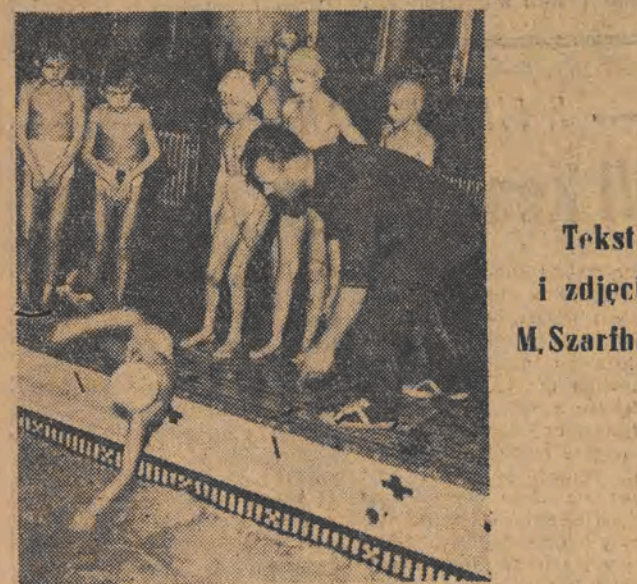
Pracownicy PKS przed kolegium orzekającym

W świetlicy PKS (ul. Wrocelska 17) przy współudziale Inspektoratu Kontroli Ruchu Drogowego odbyło się posie-

„Etykieta” pierwsza w kraju

Założa Spółdzielni Pracy „Etykieta” obchodzą niedawno rocznicę uroczystości. Dnia 3 bm. pracownikom spółdzielni wręczono proporzec i dyplom uznania za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnokrajowym w pionie poligraficzno-papierniczym.

Na akademii zorganizowanej z tej okazji najofiarniejszym pracownikom, takim jak ob. ob. Trzesowska, Głowińska, Pysk, Lynciec, Kowalski, Konopka, Nowak, Banasiak i inni, wręczono nagrody.



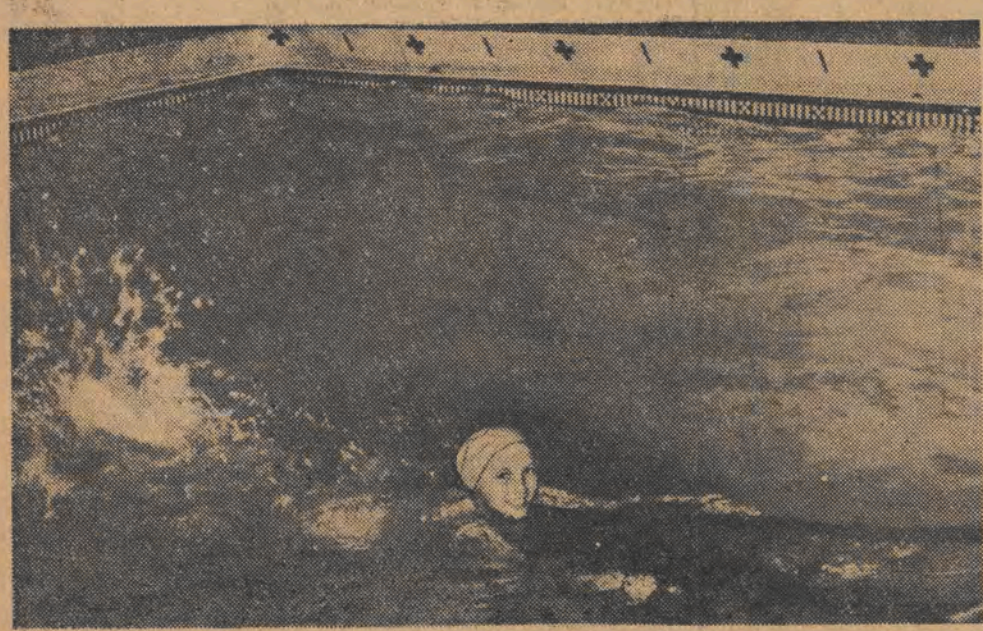
Tekst i zdjęcia
M. Szarfbarc

87 lekkoatletów ZSRR na światowych listach 10 najlepszych

Rok przedolimpijski był bardzo pracowity dla lekkoatletów radzieckich. Przeciwnie czołowi zawodnicy startowali w 30-40 zawodach. Rekord pod tym względem pobli Ignatiew, stając na starcie 58 razy. W bieżącym roku lekkoatleci radzieccy 6

Polscy hokeiści zwyciężają Austrię 5:4

Rewanżowe spotkanie hokejowe między reprezentacjami Austrii i Polski, rozegrane we wtorek, 13 bm., na lodowisku trójskiej miejscowości Kitzbuehel, zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 5:4 (2:0, 3:2, 0:2). Bramki strzelił dla Polski - Cioch, Skarżyski, Kurek i samobójca, dla Austrii - Schmidt, Hahner, Spielmann i Zenech. Sędziowie - Guelndner (Austria) i Wujek (Polska).



Delikatesowe rozważania Wielodekagramowe paczki kawy i herbaty nie zawsze znajdują amatorów

Domy handlowe „Delikatesy” cieszą się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców naszego miasta. Jednak nie wszyscy mogą nabyć tu artykuły w takich ilościach, jakie są im w danej chwili najbardziej potrzebne. Gdyby np. ktoś pragnął kupić 2 kg herbaty lub kawy zamiast paczek za 39 zł, albo ampułkę importowanej oliwy, a nie całą blaszankę, nie by z tego nie wyszło. „Delikatesy” nie dysponują bowiem towarami paczkowanymi w małych ilościach i dlatego, jeśli chce się salatkę przyprawić oliwą, trzeba kupić całą puszkę. A to nie jest słuszne. Dotych-

czasowy system sprzedaży oliwy trzeba by więc zmienić. Nie mniej kłopotu sprawia od pewnego czasu nabycie małych paczek herbaty, które zniknęły ze sklepów i nie wiadomo, kiedy ukażą się znowu w sprzedaży. Podobnie jest z kawą. Sklepy nie otrzymują jej luzem, lecz tylko w paczkach 10-dekagramowych. Co mają więc robić ci, którzy nie są namiętnymi kawiarzami, a chcą się napić kawy w domu?

Nie uregulowana jest także sprawa oleju i octu. „Delikatesy” oraz sklepy spożywcze w Łodzi posiadają ocet i olej w butelkach litrowych lub

półlitrowych. Tylko w niektórych sklepach można od czasu do czasu znaleźć olej w „ciwiarkach”.

Należałoby jak najszybciej zastanowić się nad możliwością wprowadzenia w „Delikatesach” drobnej sprzedaży takich artykułów importowanych, jak kawa, herbata, oliwa. Dla wielu gospodyń, zwłaszcza w okresie przedświątecznych zakupów, byłoby to wielkim udogodnieniem.

Już wkrótce zabłysną neony

Wczoraj Łódź wyglądała ponuro. Uroku nie dodają wystawy sklepowe, które są tak słabo oświetlone, że naprawdę trudno zorientować się, co mieści się za szybą wystawową. Handel uspołeczniony dotychczas jakoś nie docenił sprawy reklamy.

W najbliższym czasie środki zmieni swe oblicze. Około 30 sklepów otrzyma różnokolorowe neony. Dodadzą one uroku ulicom naszego miasta.

MPRB zalegają z wystawieniem rachunków na 10 mln. złotych

Zbliża się koniec roku, a zatem obowiązek uregulowania wszelkiego rodzaju rozliczeń finansowych między instytucjami.

Zdają się o tym jedynie przypominać przedsiębiorstwa remontowo-budowlane. Dotychczas nie wystawiły one Mier-

Z ukosa Pamiętnik pary butów



3 LISTOPADA

Wreszcie znalazł się w szuflce. Miał nas rozbić na kopycie. Ale szufla stwierdziła autorytatywnie, że kopyto nie a nic nie pomoże, bo po pierwsze: spod nasz zrobiono z bardzo sztywnej skóry, po drugie: podnoszek jest za długi i za gruby. Fachowcy z Cechu Szewskiego przy ul. Piotrkowskiej 73 potwierdzili tę opinię.

4 LISTOPADA

Znowu jesteśmy w PDT. Przyniosła nas tu obywatelka W., prosząc o zamianę butów, względnie zwrot 700 zł. Reklamując przeto. I oto w pudełku wędrujemy do fabryki w Wolbromiu.

16 LISTOPADA

Jedziemy do Łodzi. Kontrola techniczna fabryki uważa, że wody produkcyjne nie mamy. Widocznie noga klienta ma wadę(?). Reklamacji nie uwzględniono.

22 LISTOPADA

Uszyliśmy burzliwą rozmowę. Nieprzyjemnie nam było, że jesteśmy jej ponowem. Kierownik PDT stanowczo odmówił ponownego przyjęcia nas i zwrotu 700 zł. Tymczasem niejasno, że za braki ukryte nie odpowiada.

I tak znalazł się w szuflce w mieszkaniu obywatelki W. Przykrze nam, że nikomu nie przyniosimy pomocy, że obywatelka W. martwi się, że nie może synowi kupić nowych butów.

oprac. AUG.
na podstawie zażalenia czytelniczki. Nazwisko i adres znane redakcji.

Dwa wypadki tramwajowe

W ub. niedzielę w naszym mieście miały miejsce dwa wypadki tramwajowe, w czasie których jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, a druga doznała potężnych ciał.

Na ul. Łagiewnickiej przy zbiegu ul. Niecałej do jadącego tramwaju nr 16 uderzył wyciskacz z wózków Bronisław Morozowicz, zam. w woj. białostockim. Skok się nie udał. Morozowicz znalazł się pod kołami wagonu, ponosząc śmierć na miejscu.

Jan Mileczarek (ul. Srebrzyńska 5) będąc w stanie nietrzeźwym wyskoczył na ul. Pabianickiej z tramwaju nr 11. W następstwie upadku doznał ogólnych potężeń ciała i został przewieziony do szpitala.

RADIO

ŚRODA, 14 GRUDNIA 1955 R.
FALA 2027 m
12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.
12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.40 Audycja szkolna dla klas III, 13.00 Muzyka dla wszystkich. 14.10 „W drodze” - opowiadanie. 14.30 Koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej. 15.25 Muzyka. 15.50 Popołniowa muzyka symfoniczna. 17.00 Z. Jędrzejko. 17.10 Radzieckie. 17.30 Łódzki dziennik radiowy. 17.40 Reportaż. 17.45 „Muzyczny punkt usłuchowy”. 18.20 Audycja muzyczna. 18.30 Piosenki. 18.50 Radiowy porządek językowy. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja o książce. 19.45 Koncert estodowy. 20.45 „Opowieść o oym roku”. 21.00 „Wiosna” - słuchowisko. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 „Dziś i jutro” - montaż operowy. 23.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Przydzium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zwołując na podstawie art. 9 ust. 2 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk podaje, że niżej wymienieni uzyskali decyzję na zmianę nazwiska bądź imienia i nazwiska. Swinoga Jan, zam. w Tomaszowie Maz. na nazwisko „Stacyński”; Kota Antoni, zam. w Kaszewicach p. Piotrków na nazwisko „Kociński”; Spiegłanin Zygmunt, zam. w Tomaszowie Maz. na imię i nazwisko „Jan Sapiezyski”; Gamoń Mieczysław - Ignacy zam. w Pabianicach na nazwisko „Gamoński”; Szczur Władysław zam. w Sulejowie p. Piotrków na nazwisko „Walewski”; Kuras Wincenty - Ryszard zam. Psary p. Łowicz na nazwisko „Kwiatkowski”; Sradowski Mieczysław - Stanisław zam. Pabianice na nazwisko „Sradowski”; Kutasiński Wacław - Piotr zam. Orzechów p. Radomsko na nazwisko „Rutkowski”; Kutasiński Jan zam. Orzechów p. Radomsko na nazwisko „Rutkowski”; Kutasiński Eugeniusz zam. Orzechów p. Radomsko na nazwisko „Rutkowski”; Jacheta Stanisław zam. w Grodzisku pow. Łódź na nazwisko „Jacheta”; Kosiński Jan na nazwisko „Kosiński”; Nedza Czesław zam. w Sieradzu na nazwisko „Wilanowski”; Burdel Stanisław zam. w Srebrnej pow. Łódź na nazwisko „Bukowski”; Dubkiewicz Bronisław zam. w Galkowcu pow. Brzezina na nazwisko „Majewski”; Dziuba Zenon zam. w Chynowicach pow. Piotrków na nazwisko „Frech”; Wilk Jan - Walenty zam. w Mariane pow. Łowicz na nazwisko „Nierokisz”; Jeż Jan zam. w Anielowie pow. Piotrków na nazwisko „Woźniak”; Kutaj Józef zam. w Piotrkowie Tryb. na nazwisko „Kaniowski”; Woźniak Aleksy zam. w Kisielach pow. Piotrków na nazwisko „Wilanowski”.

Sztandar przechodni zdobyła załoga Łódzkiej Wytwórni Chemicznej

W sobotę, 10 bm., załoga Łódzkiej Wytwórni Chemicznej obchodziła niecodzienną uroczystość. Wręczono jej sztandar przechodni Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Drzew. i Teren. za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnokrajowym między zakładami Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Walka z zakładami całego przemysłu drobnego w o-

statnich miesiącach Planu 6-letniego nie była łatwa - powiedział przy wręczaniu sztandaru delegacji Łódzkiej Wytwórni - sekretarz Zarządu Gł. Zw. Zaw. Przem. Drzew. i Terenow. - tow. Sobczak. Tym większy jest więc sukces załogi.

Następnie dyrektor Łódzkiej Wytwórni Chemicznej tow. Szczepański wyróżnił dyplomami uznania i nagrodami pieniężnymi 25 najlepszych pracowników, między innymi tow. Lewandowskiego za opisanie skomplikowanej produkcji metali, przodującego brygadzie z Zakładów „Polichemia”, tow. Zawadzkiego i brygadzie Zakładów „Doda” Agnieszki Sierafskiej.

Wystawa mickiewiczowska czynna do 19 bm.

Do 19 grudnia czynna będzie w sali Instytutu Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, ul. M. Bućka 27, wystawa pt. „Mickiewicz i jego epoka”.

Wystawa obejmuje oprócz pierwodruków poety ciekawe wydawnictwa XIX wieku oraz bogaty materiał ilustracyjny: fotokopie, szlify itp.

Dziś w Łodzi

TEATRY
NOWY - godz. 19 - „Matrycy”.
POWSZECHNY - godz. 19 - „Mazur”.
IM. S. JARZEMSKA - godz. 19 - „Kłopoty z głosem”.
MUZYCZNY - godz. 19.15 - „Wiktoria i jej huzar”.
ESTRADA SATYRYCZNA - godz. 19.15 - „Wio, dywan, trój”.
PINKO - godz. 17 - „Złoty kocioł”.

WYSTAWY
PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102) wyst. prac malarzy Bronisława Bryknera otwarta codziennie (oprócz niedziel) - od godz. 10 do 13 i od 15 do 18.
OSRODEK PROF. GANDY SZUKI (park Sienkiewicza) - wystawa prac łódzkich artystów - czynna w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18.

MUZEJA
MUZEUM SZUKI (Wrocławskiego 36) - dziś czynne od godz. 8 do 15.

KINA
BALTYK - „Irena, do domu” - godz. 16, 18, 20.
DWORKOWE - „O koczach pól” - godz. 16, 17, 18, 20.
WIEJE - „Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
GÓRA - „Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
WOLNOSC - „Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
WOLNOSC - „Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.
„Wojna” - godz. 16, 17, 18, 20.

Hokeiści angielscy pokonani w Moskwie

Po raz trzeci w tym sezonie zmierzyły się zespoły hokejowe ZSRR i mistrz Anglii - zawodowa drużyna Harringay Racers. Po dwóch zwycięstwach w Londynie i Sztokholmie zespół radziecki pokonał Harringay Racers tym razem na własnym lodowisku w Moskwie 7:1 (4:1, 2:0, 1:0). Mimo 20-stopniowego mrozu trybuna stadionu Dynamo wypełniła dziesiątki tysięcy widzów.